



Młdzież pisze wiersze
Jugend schreibt Gedichte

2016

Utwory nagrodzone w IV Międzynarodowym Konkursie Literackim
Ausgezeichnete Gedichte im IV. Internationalen Literaturwettbewerb



Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

Herausgeber | **wydawca:**

POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

POLin Polki w Gospodarce i Kulturze t.z.

Westhafenstr. 1 | 13353 Berlin

www.pol-in.eu

Gestaltung und Fotos | **projekt i zdjęcia:**

Kamila Zimmermann | www.bild-kommunikation.eu

Umschlag | **okładka:** Anna Molga

Redaktion | **redakcja:**

Anna Jas | Hanna Synowiecka | Andreas Visser

Berlin, Oktober | **październik** 2016

Auflage | **nakład:** 500

Das Projekt wurde unterstützt von der Beauftragten der Bundesregierung für Kultur und Medien aufgrund eines Beschlusses des Deutschen Bundestages | Projekt został sfinansowany dzięki wsparciu Pełnomocniczki Rządu Republiki Federalnej Niemiec do Spraw Kultury i Mediów na mocy uchwały Niemieckiego Bundestagu,

Kofinanziert aus den Mitteln des Fonds der Auslandspolen des Außenministeriums der Republik Polen | Projekt współfinansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.



Botschaft der Republik Polen
in der Bundesrepublik
Deutschland



Die Beauftragte der Bundesregierung
für Kultur und Medien

Młodzież pisze wiersze
utwory nagrodzone

Jugend schreibt Gedichte
ausgezeichnete Gedichte

Drogie dzieci, szanowna młodzieży!

Oddajemy w Wasze ręce tomik poezji zawierający nagrodzone prace w tegorocznym IV. Międzynarodowym Konkursie Literackim »Młodzież pisze wiersze«. Od czterech już lat konkurs organizowany jest przez dwa berlińskie stowarzyszenia: POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V. oraz Polskie Towarzystwo Szkolne »Oświata«.

W tym roku do udziału w naszym konkursie zgłosiło się 178 uczniów z 19 miast Niemiec i Polski oraz z Luksemburga. Wystaliście do nas Wasze wiersze autorskie bądź tłumaczenia z języka polskiego na niemiecki oraz z języka niemieckiego na polski. Posiedzenia 12-osobowego jury były pełne emocji i wzruszeń, szczerego śmiechu i poważnego zadumania.

Cieszymy się bardzo, że interesujecie się naszym konkursem. Dziękujemy Waszym nauczycielom i opiekunom za zaangażowanie i motywację.

Już dziś zachęcamy Was do udziału w 2017 roku w kolejnej, jubileuszowej, piątej edycji, naszego konkursu: »Młodzież pisze wiersze«!

Dziękujemy autorom tłumaczonych przez młodzież oryginałów za zgodę na publikację tłumaczeń.

Wszystkim czytelnikom i czytelniczkom życzymy pasjonującej i wzruszającej lektury!

Organizatorzy

Liebe junge Autorinnen und Autoren,

in Eure Hände geben wir einen Gedichtband mit den beim IV. Internationalen Literaturwettbewerb »Jugend schreibt Gedichte« preisgekrönten Werken. Seit vier Jahren wird dieser Wettbewerb von zwei Berliner Vereinen organisiert: POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V. und Polnischer Schulverein »Oświata«.

In diesem Jahr nahmen 178 Schüler aus 19 Städten Polens, Deutschlands und aus Luxemburg teil. Ihr habt Eure eigene Gedichte in polnischer Sprache oder Eure Übersetzungen ins Polnische oder ins Deutsche angereicht. Die Sitzungen der 12-köpfigen Jury waren sehr emotional. Eure Werke berührten und beeindruckten uns. Und wir haben viel gelacht.

Wir freuen uns sehr, dass Ihr Euch für unseren Wettbewerb interessiert. Wir danken Euren Lehrern und Betreuern für das Engagement und Motivation.

Schon heute ermuntern wir Euch zur Teilnahme am V. Wettbewerb »Jugend schreibt Gedichte« im Jahr 2017!

Wir danken den Verlagen und den Autoren für die Erlaubnis, die Übersetzungen der Schüler zu veröffentlichen.

Wir wünschen allen Leserinnen und Lesern eine anregende und interessante Lektüre!

Die Organisatoren

Wiersz autorski w języku polskim
nadeśtany przez młodzież mieszkającą poza
granicami Polski, do lat 14
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche außerhalb Polens, bis 14 Jahre

Prawda – Marta Lizer

Bajka o Kózce – Alicja Kozłowska

Bitowy świat – Eryk Szefler

Czerwona szminka – Helena Markiewicz

Prawda

Marta Lizer, (14), Luxemburg

Rozciągnięta jak guma do żucia,
Raz bardziej, a raz mniej.
Prawda w milczeniu się skrywa,
Prawda owinięta niepotrzebnymi słowami,
Ukryta pomiędzy kłamliwymi wersami,
Wieczna dla każdego, kto w nią uwierzy,
Umiera na nowo, gdy przestaje smakować.

Bajka o Kózce

Alicja Kozłowska, (12), Luxemburg

II

Była sobie Kózka Mała,
która mamy nie słuchała.
Cały rozum pozjadała,
starszych rady za nic miała.

Dnia któregoś Kózka Mała
zagrać w berka z kumplem chciała.
Mama na to rzekła krótko:
»Córko moja, graj grzeczniutko«.

Bieganina, frajda duża!
Nie starczyło im podwórza.
Poszli więc na dach kurnika,
żeby sobie tam pobrykać.

I rozsądek zaczął znikać...

Szybko, pędem, rachy ciachu,
aż tu wpadła w dziurę w dachu.
Kózka cała jest przejęta,
bowiem nóżka jest zwichnięta!

Rezultatem Kózka Mała
uziemiona nam została.
Morał taki z tego znany:
ZAWSZE SŁUCHAJ SWOJEJ MAMY!



Bitowy świat

Eryk Szeffler, (13), Luxemburg

Choć oczami go nie zobaczysz,
ani dłońią dotknąć nie zdołasz,
I nie odpowie zeń nikt,
gdy w niebo głośno zawołasz,
Wkoło ciebie swym rytmem
świat przeogromny tętni i charczy,
Poznać jego granice
niczyjego życia nie wystarczy.

To świat bitowy,
informacji wszelakiej nieskończona oaza,
Co, jak na pustyni,
spragnionych swym źródłem obficie obdarza,
I tych, co wyjaśnień zawitych terminów uparcie szukają,
I tych, co w głowie przyziemne sprawy tylko mają.

To świat bitowy, ludzi wszelakich dorobek myślowy,
Tu się wypowie burmistrz, sportowiec, a nawet salowy,
Tu, najnowszej piosenki dźwięk przerwie ciszę,
Tu, z drugiego końca świata syn do rodziców napisze.

Więc świat ten, choć do pomocy ludzi został stworzony,
Także ich błędów został przez nich nauczony,
Więc pamiętaj, czytając wiersza tego strofy nieskładne,
Że czasem brzydkie naprawdę, co tam było ładne.

Czerwona szminka

Helena Markiewicz, (12), Luxemburg

Leży czerwona szminka złamana,
W dużym, ciemnym dworze salonie,
Gdzie kominek nigdy nie płonie,
Od bardzo dawna zapomniana.
Dzika burza nad twierdzą panuje,
Potężne dęby roztrzaskuje na drzazgi,
Podwórko zalewają wodne bryzgi,
Grzmot triumfalnie wyje.
Jedynie złowieszczą dwór stoi,
Cichy, samotny, nieprzenikniony,
Od lat opuszczony,
Niepokój koi.
Gdy burza ucicha,
W dal się wycofuje,
Złowieszczę swe plany snuje,
Bura mysz do nory czmycha.
Szminka po wsze czasy będzie cudna,
Lecz jednocześnie złudna...

*lobende Erwähnung | wyróżnienie

Wiersz autorski w języku polskim nadeśłany przez
młodzież mieszkającą poza granicami Polski, do lat 19
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche außerhalb Polens, bis 19 Jahre

Mamusiu... – Julia Klimczak

*** – Hubert Kłaczko

Ciemność – Natalia Wójcik

Limeryk – Jakub Lelek

Limeryk – Michał Dubiel

Mamusi...

Julia Klimczak, (18), Köln

Będę grzeczny, obiecuję mamusiu.
Postaram się nawet nie płakać.
Mamusi, kocham cię.
Słyszę, jak mocno bije ci serduszko.
I słyszę też, co mówisz.
Nie rób tego mamusiu.
Nie będę dla ciebie problemem, daj mi szansę.
Mamusi!
Dlaczego twoje serce nie bije?
Dlaczego cię nie słyszę?
Mamusi, gdzie jesteś?
Teraz cię widzę, ale jesteś tak daleko.
Nie mogę do ciebie przyjść.
Ale nie martw się mamusiu.
Inne aniołki powiedziały mi,
że kiedyś się spotkamy.
One też czekają na swoje mamusie.

Hubert Kłaczko, (17), Köln

Siedzę w pokoju, a wyobraźnia
moja przechadza się tam,
gdzie Zakopane,
gdzie piękne góry,
wartkie potoki...

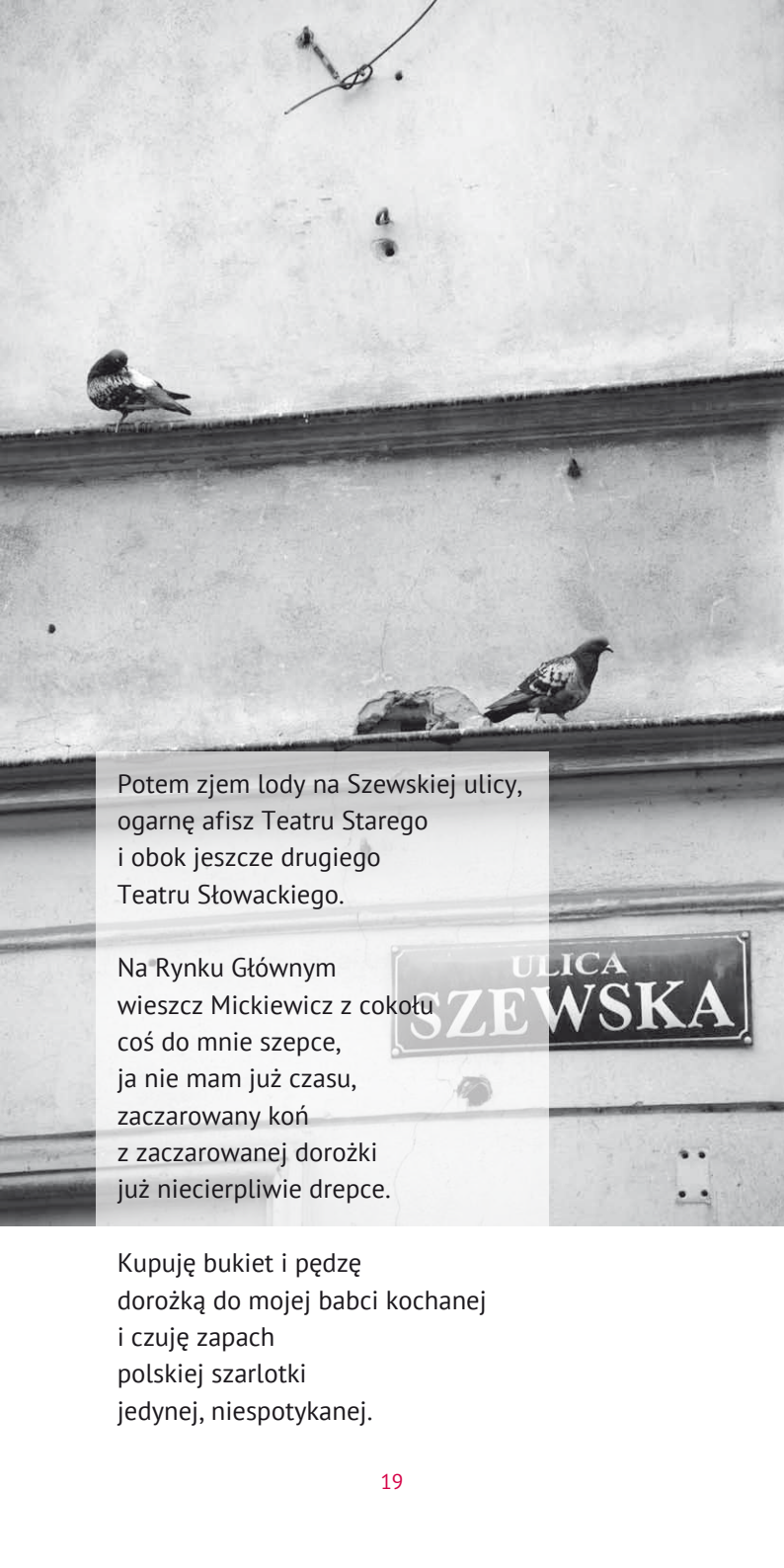
Po niebie płyną leniwie obłoki
– czuję, że nie jestem sam.

Wiem, że mnie niedługo ten sam,
stary Kraków,
przywita jak zawsze czule,
dostojny Wawel
spojrzy z powagą,
stary smok ogniem
zionie z rozważą
– ogarnie mnie magia miasta.

Promyki słońca
zagrają radośnie na kamienicy
Piwnicy pod Baranami,
a ja przebiegnę taflą chodnika
pod Sukiennicami.

I pomacham wesoło hejnaliście,
i znów sobie pomyślę,
o tych dwóch braciach,
co wieże mariackie budowali.

Biegnać przez Planty
tak się zamyślę o Barbakanie starym
i o kawiarni Zielony Balonik,
gdzie poeci Młodej Polski chadzali.

A black and white photograph of a building facade. Two pigeons are perched on a ledge. A street sign for 'ULICA SZEWSKA' is visible on the right. A semi-transparent text box is overlaid on the left side of the image.

Potem zjem lody na Szewskiej ulicy,
ogarnę afisz Teatru Starego
i obok jeszcze drugiego
Teatru Słowackiego.

Na Rynku Głównym
wieszczę Mickiewicz z cokołu
coś do mnie szepce,
ja nie mam już czasu,
zaczarowany koń
z zaczarowanej dorożki
już niecierpliwie drepce.

Kupuję bukiet i pędzę
dorożką do mojej babci kochanej
i czuję zapach
polskiej szarlotki
jedynej, niespotykanej.

Ciemność

Natalia Wójcik, (16), Luxemburg

I nastąpiła ciemność.
Chyba wyłączył się prąd.
Ale nie taki prawdziwy.
Prąd zasilający nasze uczucia.
Jest bardzo ciemno.
Jak w najstraszniejszą noc.
W oddali słyszeć burzę.
Za oknami pada deszcz.
Jest ciemno, mokro i zimno.
Miłość, która była,
Między mną a tobą,
Odeszła chyba, raz na zawsze.
I nastały egipskie ciemności.
Prąd, który nas zasilął,
Nie ma włącznika.
Zostałam sama, bez nikogo.
Bo wszystko pochłonięte jest w mroku.





Limeryk

Jakub Lelek, (17), Düren

Pewien pies z Bośni szukał sobie kości
U swoich bośniańskich gości.
Pan Janek pomógł psu,
Gdyż ten się najadł bzu –
Bowiem w Bośni się dzisiaj pości.

Limeryk

Michał Dubiel, (16), Düren

Pewnego Janusza ze Śląska
Miała Zośka, niegłupia gaska.
On gruby był i dużo pił,
Więc sobie powoli gnił.
Dlatego szukała innego zakąska.

Wiersz autorski w języku polskim nadesłany przez
młodzież mieszkającą w Polsce, do lat 14
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche aus Polen, bis 14 Jahre

Śliska bajka o ślicznym ślimaczku Feliksie
– Dominik Krok

Słoik z uśmiechem – Julia Muszyńska

Sen o wolności – Jakub Dolecki

Bliźniaczki – Wiktoria Łuć



Śliska bajka o ślicznym ślimaczku Feliksie

Dominik Krok, (13), Węgrzce Wielkie

Ślamazarny ślimaczek winniczek Feliks,
poślizgnął się na swym śliskim śluzie
i gdy wślizgiwał się na śliski kamień
to zaślinił śliną, śliczną, śliską swą buzię.

Śliska ślina zaśliniła ślimakowi światło,
przetarł ślinę na ślepkach pośpiesznie
i ślęcząc w ściółce wśród śliskich ślazów
ścierał z siebie ściekającą ślinę nieśpiesznie.

Ślamazarnie zaśliniony, śliski ślaz pojadał,
ślicznie się śliniąc pośród zaślinionych traw.
I takiego świrniętego, śliskiego śluzem ślimaka
wyśledził wśród traw, śliczny ślepawy paw.

Co ja tu widzę, rzekł paw i się rozślimaczył,
Na mą śliczną łąkę przychodzisz się tu paść!
Zaśliniłeś swinio, śliską śliną śliczne trawy
i ja paw ślepawy w ten śliski śluz mam wpaść ?

Na to dictum ślimak schował swe śliskie różki
i ślimaczo cały wślizgnął się w śliską skorupę.
Świadomie wyściubił śliskich rożków końcówki
i powiedział: Pawiu, a teraz pocałuj mnie...
w pupę!

Słoik z uśmiechem

Julia Muszyńska, (13), Lublin

Dzisiaj rano, gdy znowu szukałam kluczyka,
od szkolnej szafki,
bo zawsze gdzieś znika,
natknęłam się na słoik lekki i malutki,
co napis miał taki: »przy mnie pierzchną smutki«
więc zaciekawiona uchyliłam wieczko...
wyskoczył zeń uśmiech i już stąpa lekko,
nie czeka na zgodę i...
hyc na mą brodę
do ust się przykleja,
ojej, już się śmieję!
Biegnę na autobus,
gdzieś za rogiem znika...
znów odkręcam wieczko mojego słoika,
smutki uciekają, śmiech rozbrzmiewa echem,
mam przy sobie słoik z kolejnym uśmiechem.

Sen o wolności

Jakub Dolecki, (11), Lublin

Ptakiem bym być chciał,
Wolność bym dużą miał.
Nad domem rodzinnym uniósłbym swe ciało,
I tam w górze problemów miałbym mało.
Bo jakież zmartwienia ma ptak,
Gdy w górę leci lekko tak?
Wiatr łaskocze go po piórach,
A głowę ma wysoko w chmurach.
Poleciałbym w nieznane kraje,
Poznał tamtejszych ptaków obyczaję,
Usiadłbym na czubku drzewa,
Poleciał nad morzem jak mewa.
A gdy już znużą mnie obce krainy,
I będę chciał wrócić do rodziny,
Wystarczy myśli te porzucić,
I do obowiązków swoich wrócić.



Bliźniaczki

Wiktoria Łuć, (11), Lublin

Gdy pierwszy raz je ujrzałam,
stały ze spuszczoneymi głowami, w cieniu,
po policzkach spływały im łzy,
nikt nie zwracał na nie uwagi,
nikt nie pocieszył, nie rozmawiał.
Następnego dnia też płakały,
podeszłam do nich,
opowiedziałam o moich przykrych wydarzeniach,
one milczały.
Tak razem siedziałyśmy przez resztę dnia.
Później pokazałam im matrioszkę.
Pierwszy raz uśmiech zawitał na ich twarzy,
był jak pierwszy przebieśnięcie w marcu,
jak pierwszy promień słońca w czasie zimy.
Zobaczyłam wtedy zaróżowione policzki i czerwone
od płaczu oczy.
Wczoraj wzniosły swe oczy ku słońcu.
Wydawały mi się wyższe, roześmiane, skromne, ale
piękne.
Chciałam mieć je przy sobie, tylko dla siebie.
Moje stokrotki.
Wyciągnęłam rękę by je zerwać,
Ale...
nie, pomyślałam,
komu będę opowiadać
swoje smutki i radości?



Wiersz autorski w języku polskim nadesłany przez
młodzież mieszkającą w Polsce, do lat 19
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche aus Polen, bis 19 Jahre

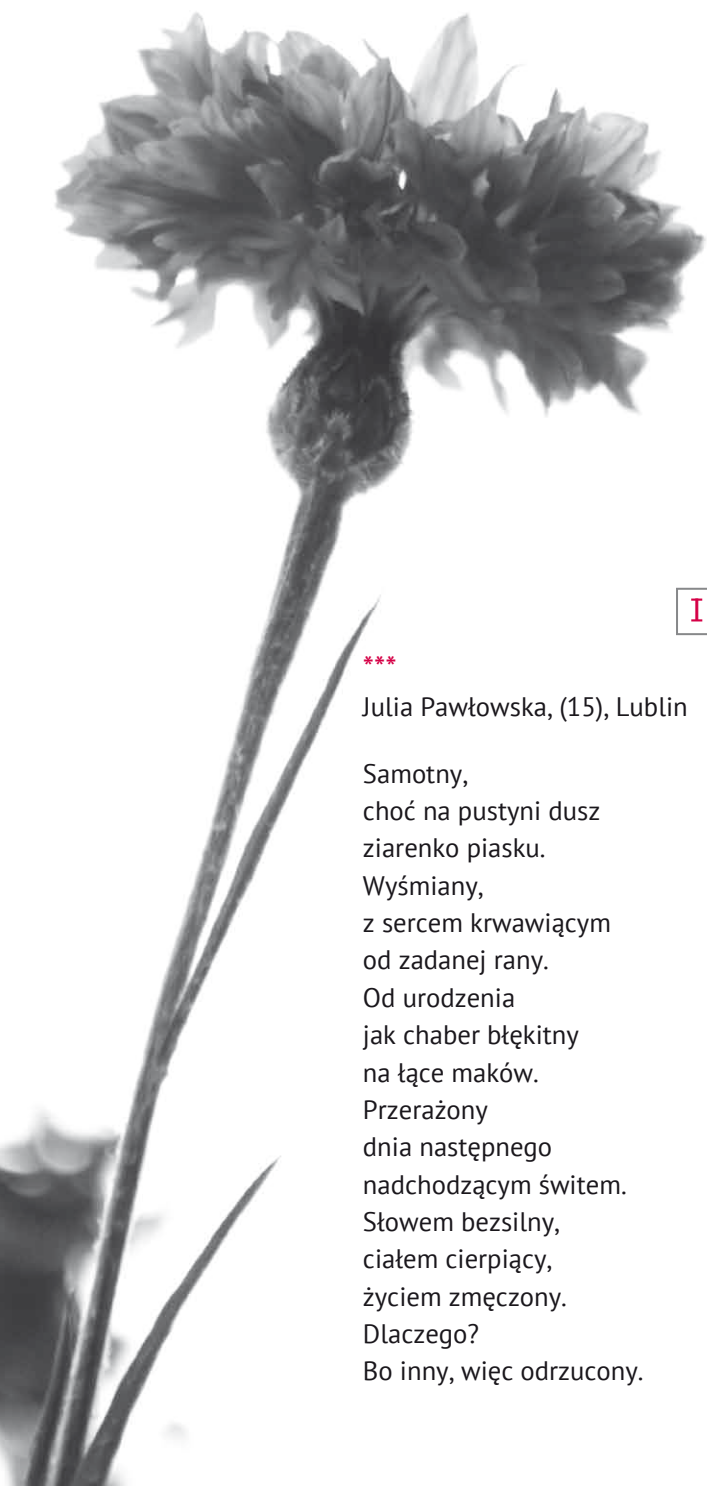
*** – Julia Pawłowska

*** – Julia Socha

Ja – Człowiek – Maciej Henryk Modzelewski

Trawa – Maria Krawczyk

Zagubiony – Andrzej Jagiełłowicz



Julia Pawłowska, (15), Lublin

Samotny,
choć na pustyni dusz
ziarenko piasku.
Wyśmiany,
z sercem krwawiącym
od zadanej rany.
Od urodzenia
jak chaber błękitny
na łące maków.
Przerażony
dnia następnego
nadchodzącym świtem.
Słowem bezsilny,
ciałem cierpiący,
życiem zmęczony.
Dlaczego?
Bo inny, więc odrzucony.

Julia Socha, (16), Łódź

Na zbiegu ulic wielkiego miasta
stoi Anioł i czeka na ludzki gest
człowieka
Otulił się płaszczem z piór białych
Anioł... i czeka na zatrzymanie
człowieka
Wyjął z kieszeni złotą kołatkę
puka, puka Anioł... i czeka
Chce otworzyć na przyjście Boga serce
człowieka
Tupie z zimna nogami, spogląda w niebo
Anioł... i czeka na bezinteresowny uśmiech
człowieka
Choć zimno i dziwnie na świecie
On czeka i wierzy
W głęboko uśpioną dobroć człowieka
Człowieka co na Miłość czeka.



Ja – Człowiek

Maciej Henryk Modzelewski, (16), Białobrzegi

Przybijam ręce Boga do krzyża, a do picia
podaję mu gąbkę nasyoną octem,
strzelam do drugiego człowieka z karabinu, potem
ratuję z pożaru dziecko.

Zachwycam się zachodem słońca, płaczę
czytając wiersze Miłosza,
patrzę jak różanoustę dziewczęta całują
z zapamiętaniem Judasza.

Moje nogi pacyfisty są obute
w ciężkie, wojskowe buciory,
a ja potrafię tak chodzić, żeby
nie zdeptać nawet stokrotki.

I wcale nie mam twardego serca, nawet wtedy
gdy otaczają mnie
kamienne kamienie. Nie ucieknę
przed swoim człowieczeństwem,
choć ono jest bardzo niedoskonałe.

Stawiam płot z drutu kolczastego,
odbieram nadzieję i daję ją, uskrzydla
bliźnich albo podcinam skrzydła.

Mam piękną duszę i czynię
wyłącznie szlachetne uczynki,
poszukuję światła i pochyla się
nad każdą wyciągniętą ręką.

Bóg jest doskonałością, ja tylko
człowiekiem z duszą ukrytą w kruchym,
glinianym cie. Ja – człowiek, mam
sumienie. (Czasami dziurawe.)



Trawa

Maria Krawczyk, (15), Lublin

na skraju wioski
jest las
na skraju lasu
jest droga
na skraju drogi
jest trawa zielona
idę po trawie tą drogą
przez las
powoli
uptywa czas
wiatr bezszelestnie w korony wpadł
szumi przyciąga zielony las
droga wpadła w łakę
ze znajomym krzykiem
jastrzęb przeciął niebo
dzieciot obstukuje obumarłe drzewo
to czas na rozłakę
byłeś w wiosce
na jej skraju był las
przy nim była droga
a przy niej rosła trawa zielona
zamiast wioski jest gmach
las płonie...
i zgaśł
na miejscu drogi
jest trawa zielona

Zagubiony

Andrzej Jagiełłowicz, (17), Warszawa

widziałem jak spadał
potem podniósł się
i oparł
o niepewny cień brzozy

bezskrzydły anioł
o samotnym sercu

i nikt nie powiedział
witaj!

tylko te krakadła
złowieszcze, nadrzewne
śmiały się szyderczo

w niemej prośbie
dotknął dłonią nieba

po bladym policzku
spłynęła gorzka łza

i Bóg się wzruszył

spadły więc na ziemię
rozańczone, niewinne, wytęsknione
a on zachłannie zbierał
srebrzyste pióra
rozrzucone niedbale
przez roztargnionego Stwórcę

nie chciał być człowiekiem

jeszcze nie wie
że skrzydła
to odpowiedzialność...



Autorskie tłumaczenie wiersza polskiego na
język niemiecki, do lat 14
Eigene Übersetzung eines Gedichtes
aus dem Polnischen ins Deutsche, bis 14 Jahre

Verlorene Brille – Michał Pawłowski
Okulary – Julian Tuwim
Die Fliege – Sophia van de Loo
Mucha – Jan Brzechwa

Verlorene Brille

Michał Pawłowski, (14), Węgrzce Wielkie

Herr Hilary rennt, schreit schrill
»Mann, wo steckt denn meine Brill'«
Ist sie in der Hosentasche?
Oder unter der Schuhe Lasche?
Schränke auf den Kopf gestellt,
Mäntel sind sein Tastenfeld.
»Skandal« – schreit er! Kaum zu glauben!
Musste mir doch jemand rauben!
Unter`m Sofa, auf dem Sofa.
Er keucht und schnauft, wie ein Mofa.
Wühlt im Ofen und Klavier,
Schaut ins Mauselloch wohl schier
Den Fußboden will abreißen,
Polizei willkommen heißen.
Plötzlich – sah er in den Spiegel...
Kaum zu glauben... wieder schielt er.
Ja! Gefunden! Ein Ende hat das Gerasel!
Er hatte sie auf seiner Nase

Original | oryginał: Julian Tuwim »Okulary«

Die Fliege

Sophia van de Loo, (10), Berlin

Jeder benutzt die Badewanne,
und die Fliege wollte auch sauber sein.
Drum badete sie sich rein.
Am Sonntag badete sie sich im Teer,
und am Montag wusch sie sich im Hühnersuppenmeer.
Am Dienstag hat sie das Bad im roten Wein genossen
und am Mittwoch wieder in gekochten
Gänseblutsoßen.
Und dann am Donnerstag im Sauerkrauteintopf.
Am Freitag im Tatarensoßenzopf.
Am Samstag war sie im Aprikosensaft mit ihren Waden.
Was hat sie von diesem Baden?
Was hat sie davon?
Sie hat ein schlechtes Gewissen.
Vom Dreck klebt sie nur an den Füßen.
In ihrem Kopf kommt das nicht an,
dass man sich mit Wasser sauber
waschen kann!

Original | oryginal: Jan Brzechwa »Mucha«

Autorskie tłumaczenie wiersza polskiego na
język niemiecki, do lat 19
Eigene Übersetzung eines Gedichtes aus dem
Polnischen ins Deutsche, bis 19 Jahre

Unsicherheit – Marzena Kozak

Niepewność – Adam Mickiewicz

Der Betrunkene – Weronika Wysopal

Pijany – Andrzej Bursa

Der Sturm – Piotr Oleksy

Burza – Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Unsicherheit

Marzena Kozak, (18), Kraków

Wenn ich dich nicht sehe, seufze ich und weine nicht
Ich verliere den Verstand nicht, wenn ich dich erblicke
Aber wenn ich dich zu lange nicht ansehe
Vermisse ich etwas. Ich will dich sehen
Wenn ich Sehnsucht bekomme, frage ich mich:
Ist das Freundschaft? Oder ist's schon Liebe?

Wenn du aus meinem Blickfeld verschwindest
Ich kann mich nicht daran erinnern, wie du aussehen magst
Aber ich fühle unwillkürlich
Dass ich dich nicht vergessen kann
Und wieder wiederhole ich die Frage:
Ist das Freundschaft? Oder ist's schon Liebe?

Ich habe nicht selten gelitten, aber ich habe
Nie bei dir in Klagen ausbrechen wollen
Ziellos und ohne auf den Weg zu achten
Wie komme ich denn zu Dir?
Und beim Hineingehen frage ich mich wieder:
Was führte mich hierher? Freundschaft oder Liebe?

Für Dein Wohl könnte ich mein Leben opfern
Für Deine Seelenruhe würde ich in die Hölle gehen
Obwohl es in meinem Herzen kein Verlangen gibt
Für dich dein Wohl und Seelenruhe zu sein
Und wieder wiederhole ich mir die Frage:
Ist das Freundschaft? Oder ist es Liebe?

Wenn du mich an der Hand hältst
Selige Ruhe ergreift mich
Es scheint mir dann, dass nichts
meinen schönen Traum unterbrechen kann
Aber des Herzens Pochen weckt mich immer
Das mich laut fragt:
Ist das Freundschaft? Oder ist es Liebe?

Als ich dieses Lied für dich geschrieben habe
Ist die Inspiration zu mir nicht vom Himmel gekommen
Und voller Überraschung, hab` ich nicht bemerkt
Wie ich auf die Reime gekommen bin
Und schrieb ich am Ende wiederum die Frage:
Was inspirierte mich? Freundschaft oder Liebe?

Original | oryginał: Adam Mickiewicz »Niepewność«

Der Betrunkene

Weronika Wysopal, (18), Jelenia Góra

Durch den Wald geht ein Betrunkener
Rote Wunden auf dem zerschlagenen Kopf
Mit seinem zottigen Kopf,
süß von Blut und Schnaps
stößt er an den scharfen, kühlen Stern
über den Fichten
Er rief: Ich werde es euch zeigen
ihr werdet mich noch kennen lernen
ihr werdet noch sehen

Er hat nichts gezeigt
Sie haben nichts kennen gelernt
Sie haben nichts gesehen

Ein bemooster Ast stutzte ihn wie die Sense
Er liegt mit dem Gesicht im feuchten Moos
Unter dem schönen Fächer der Kiefern
mit einem dunkelblauen Hosenbein
im Lehm versunken

Schlaf Söhnchen schlaf...

Original | oryginał: Andrzej Bursa »Pijany«



Der Sturm

Piotr Oleksy, (17), Kraków

Die verschreckten Wolken fliehen,
Ihre Regenlast forttragend,
Wie ein vom Grauen getriebenes Volk,
Trägt im Tuch seine ganze Habe.

Blitz, der seinen Namen zeichnet, o Graus!
Unheimlich glänzend, kalt wie Eis,
Löst die Furcht vor dem Gewitter auf der Erde aus,
Vor der Panik der Völker – vor dem Wolkenschwarm.

Original | oryginał: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska »Burza«



Autorskie tłumaczenie wiersza niemieckiego na
język polski, do lat 14
Eigene Übersetzung eines Gedichtes aus dem
Deutschen ins Polnische, bis 14 Jahre

Polna różyczka – Olga Obrzut

Heidenröslein – Johann Wolfgang von Goethe

Ciocia Celina Ciepłokońca – Filip Reginek

Tante Trude Trippelstein – Lea Smulders

Niezbędne ciut! – Michał Trzaska

Was nötig wäre! – Peter Rosegger

Latarnik gwiazd – Helena Maria Kłoczek

Der Sternanzünder – Mascha Kaléko



Polna różyczka

Olga Obrzut, (14), Węgrzce Wielkie

Ujrzał chłopiec róży krzew,
Różyczkę na łączce,
Bardzo młodą, śliczną tak,
Przybiegł szybko na jej zew,
Patrząc w nią jak w słońce
Róży, róży, róży pąs,
Róży kwiat na łączce.

Chłopiec rzecze: »Zerwę cię,
Kwiateczku na łączce.«
Róża na to: »Nie waż się,
Mam kolce kłujące,
Zapamiętasz, ach, ty mnie.«
Róży, róży, róży pąs,
Kwiat róży na łączce.

Ale zerwał chłopak ją,
Różyczkę na łączce;
Choć broniła piękność swą,
Kłując mocno rękę złą,
Rękę ją raniącą.
Róży, róży, róży krew,
Kwiat róży na łączce.

Original | oryginał:
Johann Wolfgang von Goethe
»Heidenröslein«

Ciocia Celina Ciepłokońca

Filip Reginek, (11), Dobrzeń Wielki

Ciocia Celina Ciepłokońca
nie lubi promieni słońca.
A w pogodne dni,
z bólu aż drży.

W słoneczne i ciepłe lato,
ona płacze i drwi.
Ta opinia niecodzienna,
u niej jest niezmienna.

Gdy nadchodzą deszcze, ludność cała płacze,
ona zaś z radości skacze,
mówiąc z uśmiechniętą miną:
»Dziś mnie pieniądze nie ominą!«

Gdy na dworze słysząc: kap, kap, krople deszczu,
ciocia woła: »Pluskaj deszczu,
pluskaj deszczu dziś do woli,
sprzedam tysiąc parasoli!«

Original | oryginał: Lea Smulders
»Tante Trude Trippelstein«



Latarnik gwiazd

Helena Maria Kłoczek, (14), Lublin

Kiedy słońce spać odchodzi,
To latarnik gwiazd przybiega.
I zawiesza wiele gwiazdek
Na ciemnym suficie nieba.
Jedna obok drugiej błyszczy
Na aksamicie blaskiem srebrzystym.
A w samym środku tych wszystkich gwiazd
Latarnia księżyca swe światło da.

Posłuchaj, wieczorny dzwon rozbrzmiewa!
Do wieczornego wiatr mówi dzienny:
Przyjacielu, to twa godzina,
Czas twojej służby już rozpoczęty.
Żegnaj! Odejść teraz mogę.
Ty tymczasem wiatrem powiej!
A latarnik w domu swoim,
Po pracy do snu się sposobi.

Original | oryginał: Mascha Kaléko
»Der Sternanzünder«

Mascha Kaléko: Sämtliche Werke und Briefe in vier
Bänden. Herausgegeben von Jutta Rosenkranz.
© 2012 dtv Verlagsgesellschaft, München.



Niezbędne ciut!

Michał Trzaska, (14), Węgrzce Wielkie

Ciut więcej pokoju, a kłótni ciut mniej,
ciut więcej dobroci, z zawiści się śmieję,
ciut więcej miłości, wrogości zaś precz,
i prawdy ciut więcej, wiadoma to rzecz!

Nie pośpiech, lecz spokój, marzenia i sny,
i nie mów wciąż JA, mów czasem też TY,
miast strachu, skrupułów, odwagi miej ciutkę
i siły by działać, to dobre ma skutki!

Nie chandra i ciemność, lecz radość i blask,
nie ciągłe żądania, lecz szczęście bez fiask;
i kwiatów też więcej, jak długo się da,
na grobach - za późno, by kwitły. Prawda?

Original | oryginał: Peter Rosegger

»Was nötig wäre!«

Autorskie tłumaczenie wiersza niemieckiego
na język polski, do lat 19
Eigene Übersetzung eines Gedichtes aus dem
Deutschen ins Polnische, bis 19 Jahre

Morze wiosną – Nina Urantówka

Das Meer im Frühling – Stine Andresen

Przypowieść o kolei – Arkadiusz Jan Gromek

Das Eisenbahngleichnis – Erich Kästner

Znaczek pocztowy – Magdalena Urbańska

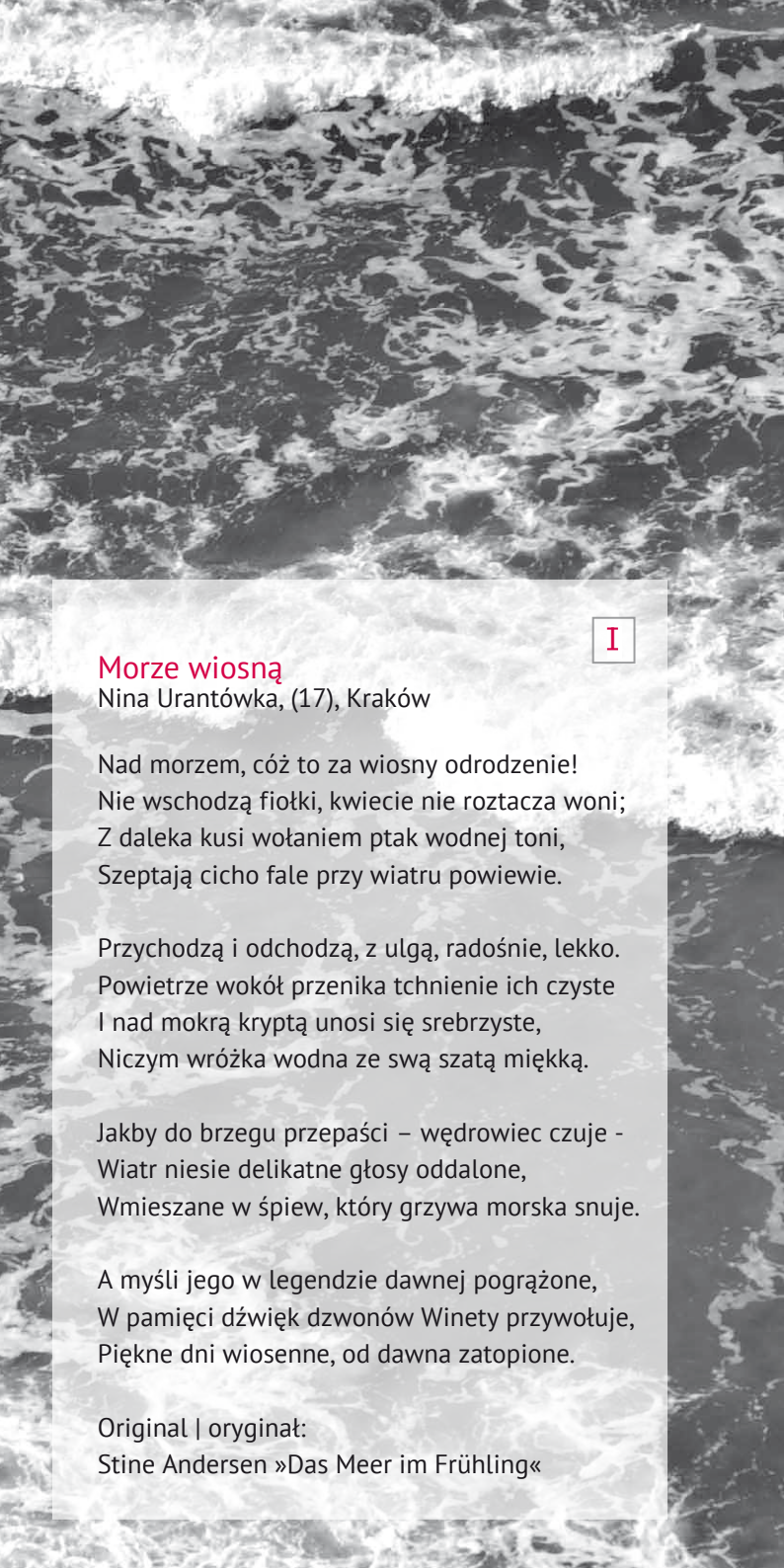
Die Briefmarke – Joachim Ringelnatz

Tęsknota – Alicja Maria Hołowiecka

Sehnsucht nach dem Anderswo –

Mascha Kaléko



The background of the entire page is a black and white photograph of ocean waves. The waves are breaking, creating white foam and spray. The water is dark, and the overall texture is dynamic and textured.

Morze wiosną

Nina Urantówka, (17), Kraków

I

Nad morzem, coś to za wiosny odrodzenie!
Nie wschodzą fiołki, kwiecie nie roztacza woni;
Z daleka kusi wołaniem ptak wodnej toni,
Szeptają cicho fale przy wiatru powiewie.

Przychodzą i odchodzą, z ulgą, radośnie, lekko.
Powietrze wokół przenika tchnienie ich czyste
I nad mokrą kryptą unosi się srebrzyste,
Niczym wróżka wodna ze swą szatą miękką.

Jakby do brzegu przepaści – wędrowiec czuje -
Wiatr niesie delikatne głosy oddalone,
Wmieszane w śpiew, który grzywa morska snuje.

A myśli jego w legendzie dawnej pograżone,
W pamięci dźwięk dzwonów Winety przywołuje,
Piękne dni wiosenne, od dawna zatopione.

Original | oryginał:

Stine Andersen »Das Meer im Frühling«



Przypowieść o kolei

Arkadiusz Gromek, (15), Lublin

Wszyscy w tym samym pociągu siedzimy,
przez czas podróżujemy.
Wyglądamy przez okna. Wystarczająco widzimy.
I wszyscy tym samym pociągiem jedziemy.
A nikt nie wie, jak daleko zajedziemy.

Sąsiad narzeka, inny śpi.
W natłoku słów gubi się wielu.
Padają nazwy stacji.
Pociąg, który przez lata pędzi,
nigdy nie dojeżdża do celu.

Pakujemy się. Rozpakowujemy.
Jaki sens tego, jakaż to pociecha?
A gdzie jutro będziemy?
Konduktor zagląda przez drzwi jak jedziemy
i się do siebie uśmiecha.

Również i on nie wie, dokąd zawędruje.
Milczy tylko i wychodzi, drzwi się zamykają.
Głośnie syrena pociągu mocno porykuje!
Pociąg jedzie wolno, cicho się zatrzymuje.
Zmarli wysiadają.

Dziecko wysiada. Matka krzyczy w złości.
Umarli milczą, stoją
na peronie przeszłości.
Pociąg jedzie dalej. Pędzi przez czas nicości.
I nikt nie wie, dlaczego.

Prawie pusto w pierwszej klasie.
Gruby mężczyzna siedzi wręcz pogardliwie,
w czerwonych aksamitach, ciężki oddech w swojej masie.
On jest sam, czuje to w swej krasie.
A większość siedzi na drewnianej niwie.

Wszyscy w tym samym pociągu podróżujemy,
z teraźniejszości do przyszłości podążamy stale.
Wyglądamy przez okno. Dość dużo już wiemy.
W tym samym pociągu wszyscy siedzimy.
Ale wielu w fałszywym przedziale.

Original | oryginał: Erich Kästner »Das Eisenbahngleichnis«



Tęsknota

Alicja Maria Hołowiecka, (18), Lublin

W domu w szafce jabłka pachnące,
Woda w czajniku się gotuje.
Na dworze wędrowny wiatr gwiżdżący,
To przygoda nawołuje!

Tęsknota za innymi miejscami:
Uniknąć jej całkiem nie możesz.
W domu tęsknisz do tego, co za drzwiami,
Do tego, co w domu - na dworze.

Original | oryginał: Mascha Kaléko »Sehnsucht nach dem Anderswo« Mascha Kaléko: Sämtliche Werke und Briefe in vier Bänden. Herausgegeben von Jutta Rosenkranz.

© 2012 dtv Verlagsgesellschaft, München.

Znaczek pocztowy

Magdalena Urbańska, (18), Częstochowa

Przygoda pocztowego znaczka

Tak piękna, jak jego tułaczka.

Królewna go polizała

I już miłość się zaczynała.

Pragnął kontynuować ten pocałunek,

Ale miał wyznaczony inny kierunek.

Dlatego kochał ją z ukrycia,

A to jest tragedia życia!

Original | oryginał: Joachim Ringelnatz

»Die Briefmarke«



Index | Indeks

25	Dolecki, Jakub – Sen o wolności
20	Dubiel, Michał – Limeryk
63	Gromek, Arkadiusz – Przypowieść o kolei
64	Hołowiecka, Alicja Maria – Tęsknota
36	Jagiellowicz, Andrzej – Zagubiony
15	Klimczak, Julia – Mamusiu...
56	Kłoczek, Helena Maria – Latarnik gwiazd
16	Kłaczko, Hubert – ***
45	Kozak, Marzena – Unsicherheit
8	Kozłowska, Alicja – Bajka o Kózce
35	Krawczyk, Maria – Trawa
23	Krok, Dominik – Śliska bajka o ślicznym ślimaczku Feliksie
20	Lelek, Jakub – Limeryk
7	Lizer, Marta – Prawda
26	Łuć, Wiktoria – Bliźniaczki
11	Markiewicz, Helena – Czerwona szminka
33	Modzelewski, Henryk Maciej – Ja – człowiek
24	Muszyńska, Julia – Stoik z uśmiechem
53	Obrzut, Olga – Polna różyczka
49	Oleksy, Piotr – Der Sturm
30	Pawłowska, Julia – ***
41	Pawłowski, Michał – Verlorene Brille
54	Reginek, Filip – Ciocia Celina Ciepłokońca
31	Socha, Julia – ***
10	Szeffler, Eryk – Bitowy świat
58	Trzaska, Michał – Niezbędne ciut!
61	Urantówka, Nina – Morze wiosną
65	Urbańska, Magdalena – Znaczek pocztowy
42	van de Loo, Sophia – Die Fliege
18	Wójcik, Natalia – Ciemność
47	Wysopał, Weronika – Der Betrunkene

Jury obradowało w składzie

Danielewicz-Kerski, Dorota – wiceprzewodnicząca jury, slawistka i etnolog, publicystka, dziennikarka radiowa oraz autorka książki »Berlin. Przewodnik po duszy miasta«

Hudec, Felic – uczeń, laureat I i II edycji konkursu »Młodzież pisze wiersze«

Jas, Anna – filolog polski, nauczycielka, sekretarz Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Kowalczyk, Natalia – studentka, laureatka II edycji konkursu »Młodzież pisze wiersze«

Lepianka-Nowak, Magdalena – lektorka języka polskiego jako ojczystego i obcego, członkini Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Muza, Celina – szansonistka, wiceprzewodnicząca stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Nowak, Jakub – animator kultury, pedagog, wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Rejak, Barbara – slawistka i anglistka, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Synowiecka, Hanna – filolog polski, nauczycielka i dziennikarka, członkini stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Visser, Andreas – przewodniczący jury, autor tekstów piosenek, polsko-niemiecki przedsiębiorca

Winiarski, Alina – przedsiębiorczyni, przewodnicząca stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Zimmermann, Kamila – germanistka i fotograf, członkini stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Nagrody ufundowały członkinie stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze t.z. oraz firmy: Acrum GmbH, Artem GmbH, ELEKTRO Trojnar i RC Mickiewicz, Berlin

